

MAKSYMILIAN

GAZETA PARAFII ŚW. MAKSYMILIANA MARII KOLBEGO W JÓZEFOWIE-BŁOTACH • NUMER 4/2020 (30) • LISTOPAD 2020

• MAŁE RZECZY Z WIELKĄ CZYŃ MIŁOŚCIĄ •



RÓŻANIEC DO GRANIC NIEBA

1-8 listopada



**Weź udział
w wielkiej modlitwie.**

**Przyjmij dziecko
nienarodzone
do rodziny.**



I. UDZIAŁ W WYDARZENIU:

Różaniec Do Granic Nieba trwa 8 dni, całą oktawę Uroczystości Wszystkich Świętych. Do wydarzenia można dołączyć dowolnego dnia, choć zachęcamy, by aktywnie uczestniczyć przez całą oktawę. W zależności od sytuacji modlitwę przeżywamy na cmentarzu, w parafii lub innych dostępnych miejscach, w domu, pod przydrożnym krzyżem. Godzina dowolna, zachęcamy jednak do wybrania czasu powiązanego z rytmem duchowym dnia.

12:00 – Anioł Pański

15:00 – Godzina Miłosierdzia

21:00 – Apel Jasnogórski (online z Sanktuarium Matki Bożej w Częstochowie)

Jeśli modlitwa ma miejsce poza kościołem (z natury przygotowanym do liturgii), to prosimy o zorganizowanie godnego miejsca, na przykład – stolik, zapalona świeczka, Pismo Święte otwarte na czytaniu z dnia, ew. obrazek, figurka. W czasie modlitwy przyjmij wewnętrzną postawę uniżenia przed Bogiem. Nie przeżywaj modlitwy, jako „cudownego zaklęcia”, Bóg Ojciec jest całkowicie wolny w swoich decyzjach, On decyduje jakie łaski nam ofaruje, my Jego dzieci ufamy i wszystko przyjmujemy. Całe wydarzenie przeżywamy w duchu jedności: świeckich, kapłanów, biskupów i papieża.

II. PRZEBIEG MODLITWY: [starajmy się zachować kolejność]

1. modlitwa do Boga Ojca:

Bądź uwielbiony Boże, w Trójcy Świętej Jedyny, Stwórco wszelkiego stworzenia. Ty jesteś Miłością i Źródłem miłości. Dziękuję Ci, żeś mnie tak cudownie stworzył! Dziękuję Ci także za życie członków mojej rodziny, gdyż każdy człowiek jest wyrazem Twojego błogosławieństwa dla mnie, mojej ojczyzny i całego świata. Niestety my, grzesznicy, często nie potrafimy przyjąć, a niekiedy nawet wprost odrzucamy ten Owoc Twojej miłości. Dlatego bardzo przepraszam Ciebie za każdą zniewagę, jakiej dopuściłem się odrzucając dar życia. Przepraszam za każde odrzucenie przez moich Rodaków dziecko poczęte, które jest przejawem obfotności Twojego miłosierdzia dla rodziców, krewnych i całego narodu. Przepraszam Cię za każdego człowieka, który w jakikolwiek sposób przyczynił się do odrzucenia miłości objawionej w zaistnieniu nowego życia. Proszę o łaskę przebaczenia dla mnie, dla mojej najbliższej rodziny, dla moich przodków i potomków. Jednocześnie pragnę przyjąć do swego serca każde poczęte, a odrzucone życie. Przyjmuję te dzieci, którym choć nie dano przyjść na ten świat, to jednak żyją przed Twoim Obliczem. Nadaję im prawa mojej rodziny i obywatelstwo mojej Ojczyzny. Przebacz nam i udziel daru jedności.

Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

(imprimatur N. 5375/2020)

2. modlitwa osobista/rodzinna:

MODLITWA OSOBISTA I RODZINNA NA CMENARZU:

Wszystkie dzieci nienarodzone zabite w naszych rodzinach, te o których wiemy i te, które są nam nieznane, przepraszamy was i chcemy przyjąć do serca wasze przebaczenie. Prosimy, jeśli już oglądacie Boga twarzą w twarz, wstawiajcie się za nami, by śmierć nie miała dostępu do naszych rodzin. Prosimy o modlitwę za Polskę i cały świat, by wrócił do Boga Ojca, naszego Stwórcy. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

(imprimatur N. 5375/2020)

3. Psalm 51:

Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskawości swojej, *
w ogromie swej litości zgładź nieprawość moją.
Obmyj mnie zupełnie z mojej winy *
i oczyść mnie z grzechu mego.
Uznaję bowiem nieprawość moją, *
a grzech mój jest zawsze przede mną.
Przeciwko Tobie samemu zgrzeszyłem *
i uczyniłem, co złe jest przed Tobą,
Abyś okazał się sprawiedliwy w swym wyroku *
i prawy w swoim sądzie.
Oto urodziłem się obciążony winą *
i jako grzesznika poczęła mnie matka.
A Ty masz upodobanie w ukrytej prawdzie, *
naucz mnie tajemnic mądrości.
Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty, *
obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję.
Spraw, abym usłyszał radość i wesele, *
niech się radują kości, które skruszyłeś.
Odwróć swe oblicze od moich grzechów *
i zmaż wszystkie moje przewinienia.
Stwórz, Boże, we mnie serce czyste *
i odnow we mnie moc ducha.
Nie odrzucaj mnie od swego oblicza *
i nie odbieraj mi świętego ducha swego.
Przywróć mi radość Twojego zbawienia *
i wzmocnij mnie duchem ofiarnym.
Będę nieprawych nauczał dróg Twoich *
i wrócę do Ciebie grzesznicy.
Uwolnij mnie, Boże, od kary za krew przelaną, †
Boże, mój Zbawco, *
niech sławi mój język sprawiedliwość Twoją.
Panie, otwórz wargi moje, *
a usta moje będą głosić Twoją chwałę.
Ofiarą bowiem Ty się nie radujesz, *
a całopalenia, choćbym dał, nie przyjmiesz.
Boże, moją ofiarą jest duch skruszony, *
pokornym i skruszonym sercem Ty, Boże, nie gardzisz.
Panie, okaż Syjonowi łaskę w Twej dobroci, *
odbuduj mury Jeruzalem.
Wtedy przyjmiesz prawe ofiary: dary i całopalenia, *
wtedy składać będą cielce na Twoim ołtarzu.

Chwała Ojcu i Synowi, *
i Duchowi Świętemu.

Jak była na początku, teraz i zawsze, *
i na wieki wieków. Amen.

4. Różaniec Święty – co najmniej jedna część Bolesna (czyli wszystkie 5 Tajemnic), w zależności od możliwości i pragnienia można odmówić wszystkie 4 części.

III. PODSUMOWANIE:

Schemat tego „nabożeństwa” jest uniwersalny i może być powtarzany. Zachęcamy do postawy ufności po modlitwie. Modlitwa została wysłuchana. Bóg Ojciec nas kocha i da to, co możliwe najlepsze swoim dzieciom.

**Odwagi!
W górę serca!**

SPIS TREŚCI

Wiara

- 1 Listopada
- Odpusty za zmarłych. Dekret Penitencjarii Apostolskiej
- Słowo pouczenia

Dla dzieci

- Eucharystia - moja autostrada do nieba

Świadectwa

- Ojcostwo i sport
- Ojcostwo w czasie pandemii

Kultura

- Trudna droga do jedności
- By malować Chrystusa, należy żyć Chrystusem
- Wiersze
- Wystawa Magnificat
- Więcej niż serial
- Gęsina na św. Marcina

Lokalnie

- O Stowarzyszeniu
- Różaniec męski
- Remonty w naszej parafii
- Skauci Europy

Drogi Czytelniku „Maksymiliana”,

Drodzy Czytelnicy „Maksymiliana”,

Po długiej przerwie powracamy z kolejnym numerem miesięcznika. Listopadowe wydanie skłania nas wszystkich do refleksji nad przemijaniem i śmiercią. Nie tylko w sensie dosłownym. W ostatnim roku przecież przyszło nam się zmierzyć z doświadczeniem straty. Zostaliśmy w jakiejś mierze pozbawieni możliwości uroczystego przeżywania Triduum Paschalnego, spotkań rekolekcyjnych i swobodnego dostępu do wydarzeń religijnych i kulturalnych. Obecnie również doświadczamy niepewności, a wprowadzane coraz to nowe ograniczenia wymuszają na nas zmianę tradycyjnego sposobu wyrażania wiary. Wątpliwości wiernych w tym szczególnym czasie troski o naszych zmarłych rozwiewa Dekret Penitencjarii Apostolskiej, a wyjaśnienie sensu czyśćca odnajdziemy we fragmentach dziennika Alicji Lenczewskiej. dopełnieniem refleksji nad losem człowieka niech stanie się komentarz do pięknego obrazu Fra Angelico Św. Dominik przy Krzyżu. Autorce tekstu udało się uchwycić delikatną, duchową warstwę dzieła, która otwiera odbiorcę na kontemplację Chrystusa.

Chcieliśmy, aby niniejszy numer ukazał męską perspektywę przeżywania wiary. Stąd piszemy o chłopcu, który odnalazł swoją drogę do Nieba wiodącą przez świadome uczestniczenie w Eucharystii. Publikujemy również dwa świadectwa mężczyzn o swojej drodze do ojcostwa. Pasjonatom historii przypominamy z kolei wydarzenia z 11 listopada 1918 roku, kiedy budowanie jedności narodowej przez mieszkańców ówczesnej Polski, było czynem heroicznym. Procesy zaś, które rozpoczęły się tamtej jesieni, rozwijały się powoli, nadając ostateczny kształt nowej ojczyźnie.

W wolnym czasie zapraszamy na wystawę dotyczącą twórczości Karola Wojtyły oraz do kulinarnych wariacji powstałych wokół gęsi na Świętego Marcina. Warto wypróbować!

Lokalne wiadomości głoszą, iż Skauci Europy mieli swoje obozy letnie oraz zbiórki harcerskie. Na łamach naszej gazety dzielą się swoimi zdjęciami. Swoje plany i działalność przedstawia Stowarzyszenie Świętego Maksymiliana, a Różaniec Męski informuje o terminach spotkań. Na koniec kilka zdań o pracach budowlano-remontowych i planach rozwoju naszej parafii.



„Maksymilian – małe rzeczy z wielką czyną miłością”

– Miesięcznik Parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego
w Józefowie-Błotach

Adres Redakcji: 05-410 Józefów-Błota,
ul. Księdza Malinowskiego 34
E-mail: niepokalanamax@gmail.com

Ks. Proboszcz: dr Przemysław Ludwiczak
Redaktor naczelny: Anna Bardska
Sekretarz redakcji: Agnieszka Hryciuk

Redakcja: Anna Bardska, Joanna Czupryna, Agnieszka Hryciuk, Agnieszka Polak, Urszula Malewicka, Marianna C.

Autorzy współpracujący: Adrian Pyra, Monika Pyra, Robert Świerkula, Iwona Świerkula, Monika Adolska, Sławomir Bardski, Monika Chlewicka, Małgorzata Czupryna, Sebastian Dąbrowski, Izabela Hryciuk, Dorian Olszewski, Marcin Sobczyk, Krzysztof Wiącek

Projekt graficzny: Hubert Zawrzykraj

Skład: Jacek Bardski

1 i 2 LISTOPADA

Anna Bardska

1 listopada - Dzień Wszystkich Świętych.

Uroczystość tą poświęcamy pamięci nie tylko męczenników, ale też wszystkich świętych Kościoła katolickiego. Niesie ona przesłanie o szczególnej więzi łączącej nas - ludzi żyjących na ziemi z braćmi i siostrami, którzy są już w Niebie.

ściele przez odprawienie Mszy Świętej, podczas której księża mają na sobie białe szaty liturgiczne, symbolizujące radość i podniosły nastrój. Odbywa się ponadto uroczysta procesja na cmentarz i wspólna modlitwa nad grobami. W tym roku jednak ograniczenia związane z rozprzestrzenianiem się wirusa mogą pozbawić nas wielu

my się za dusze w czyśćcu cierpiące.

CO TO JEST CZYŚCIEC?

Czyściec jest stanem tych, którzy umierają w przyjaźni z Bogiem. Choć są już pewni swego wiecznego zbawienia, potrzebują jeszcze oczyszczenia, aby wejść do radości nieba.



Uroczystość Wszystkich Świętych ma źródło w kulcie męczenników. W rocznicę śmierci, która dla chrześcijan jest dniem narodzin dla nieba, odprawiano na grobach męczenników Eucharystię i czytano opisy męczeństwa. Pamięć o tych, którzy krwią potwierdzili swoją wiarę, była w pierwszych gminach chrześcijańskich pieczołowicie przechowywana. Odwiedzanie w tym dniu grobów jest zwyczajem znanym niemal wszystkim ludom i przekazywanym z pokolenia na pokolenie. Chrześcijanie podjęli tę tradycję i nadali jej wymiar religijny.

Dzień Wszystkich Świętych celebrowany jest w Ko-

elementów składających się na wspólne świętowanie.

W Polsce Uroczystość Wszystkich Świętych jest jednym z najważniejszych świąt i ma wyjątkowy charakter. Tego dnia ludzie odwiedzają groby bliskich, podróżując po całym kraju. Na znak pamięci o zmarłych na płytach nagrobnych zapala się znicze i świeczki oraz składa się okolicznościowe wieńce, wiązanki. Jest to czas zadumy i refleksji nad przemianami.

2 listopada – Dzień Zaduszny.

W tym dniu wspominamy naszych bliskich zmarłych, modli-

my się za dusze w czyśćcu cierpiące.

W JAKI SPOSÓB MOŻEMY POMÓC W OCZYSZCZENIU DUSZ W CZYŚCIEC?

Wierząc w komunie świętych, wierni pielgrzymujący jeszcze na ziemi mogą pomóc duszom w czyśćcu, ofiarując za nich modlitwy za zmarłych, w szczególności Ofiarę Eucharystyczną, lecz także jałmużnę, odpusty i dzieła pokutne.

/Źródło: Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego/ (p. 1030-1032)

ODPUSTY ZA ZMARŁYCH. NOWY DEKRET PENITENCJARII APOSTOLSKIEJ

Wbieżącym roku, w aktualnych okolicznościach spowodowanych pandemią COVID-19, odpusty zupełne dla wiernych zmarłych będzie można uzyskać przez cały listopad, przy zmienionych warunkach i dostosowanych do sytuacji dziełach pobożnych, aby zapewnić bezpieczeństwo wiernych.

Wtym roku, aby uniknąć zgromadzeń, tam, gdzie są one zakazane, Odpust zupełny dla osób nawiedzających cmentarz i modlących się, choćby tylko w myśli, za zmarłych przez poszczególne osiem dni, zwykle ustanowiony jedynie na dni od 1 do 8 listopada, dla pożytku wiernych może być przeniesiony na inne osiem dni listopada. Dni te, dowolnie wybrane przez poszczególnych wiernych, mogą być od siebie oddzielone.

Odpust zupełny związany z dniem 2 listopada, ustanowiony na Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych dla tych, którzy pobożnie nawiedzają i odmawiają tam „Ojcze nasz” i „Wierzę w Boga”, może być przeniesiony nie tylko na niedzielę poprzedzającą lub następującą, albo na sam dzień Uroczystości Wszystkich Świętych, ale także na inny dzień listopada, dowolnie wybrany przez poszczególnych wiernych. Osoby starsze, chore i ci wszyscy, którzy z poważnych powodów nie mogą opuścić domu, na przykład ze względu na zakazy gromadzenia się licznych wiernych w miejscach

świętych, będą mogli uzyskać odpust zupełny, jeśli tylko łącząc się duchowo z tymi wiernymi, którzy pobożnie nawiedzają miejsca święte, oraz wykluczając wszelkie przywiązanie do jakiegokolwiek grzechu i mając intencję kiedy to tylko będzie możliwe spełnić trzy zwyczajne warunki (spowiedź sakramentalna, Komunia eucharystyczna i modlitwa w intencjach Ojca Świętego), od-

dzin za zmarłych, Różaniec, Koronkę do Bożego Miłosierdzia i inne modlitwy za zmarłych bliskich ich sercu), albo jeśli podejmą medytacyjną lekturę jednego z fragmentów Ewangelii z liturgii za zmarłych, lub też jeśli wypełnią uczynki miłosierdzia poprzez ofiarowanie Bogu cierpień i niedogodności swego życia.



mówią pobożnie modlitwy za zmarłych przed obrazem Pana Jezusa lub Najświętszej Maryi Panny (na przykład jutrznię i nieszpory z oficjum Liturgii go-

Dekret Penitencjarii Apostolskiej z dnia 23 października 2020 r. (fragmenty)

SŁOWO POUCZENIA

Alicja Lenczewska

Wydawnictwo Agape Poznań

2016 - fragmenty

[70] 20 III 1990

Nie patrz w siebie, tylko we Mnie – to cię uzdrowi. Oświeceni twoją zranioną naturę, abyś przylgnęła do Rany Mojego Serca, skąd płynie Krew twojego oczyszczenia i uświęcenia. Ukryj się tam, aby twoja grzeszność wybielała jak śnieg. Czas, w jakim żyjesz w ciele, dany jest dla twojego oczyszczenia – odzyskania świętości pierwotnej.

Leczenie zaczyna się od wydobywania na światło. Potem jest już tylko zabliznianie ran. I nabieranie sił do przyjęcia następnego odkrycia zła i następnych zranień.

Tak będzie cały czas aż do progu Nieba. Jeśli nie wystarczy ci samozaparcia, by wszystko przyjmując – resztę uleczę w czyśccu, ażebyś mogła wejść do Nieba z czystym sercem, bo inaczej nie jest to możliwe.

[160] 1 IX 1991

Dusza żyje dzięki Miłości. Gdy odrzuca Miłość, jest w stanie umierania w lęku i cierpieniu. Po odejściu z tego świata dusza zna

Prawdę i ma pełną świadomość swojego stanu. Czyściec jest cierpieniem spowodowanym znajomością swojego stanu i Boga z nadzieją powrotu do Niego. Piekło jest taką znajomością bez tej nadziei.

[281] 28 VII 1993

Żyćie tu jest pierwszym etapem czyścica.

Dlatego mamy słabą i ułomną naturę, aby przez własne upadki nauczyć się pokory. I aby widząc siebie w prawdzie, być dobrym i wybaczącym wobec bliźnich. Wobec ich upadków, którymi niejednokrotnie ujawniają prawdę o nas.

Też w trudzie i cierpieniu niosą swoją nędzę i też ich ranimy. Dlatego konieczne jest, idąc za Chrystusem – dobrem odpłacać za zło.

Zależnie od tego, jak przejdziemy ten pierwszy etap czyścica, będzie wyglądał drugi etap - ten po śmierci, gdy już nie będzie można bronić się przed poznaniem prawdy o sobie, oskarżając innych. I gdzie trzeba będzie dopełnić cierpienia oczyszczenia duszy, którego tu nie chcieliśmy przyjąć.



EUCHARYSTIA

MOJA AUTOSTRADA DO NIEBA

Agnieszka Polak

Na pierwszy rzut oka Carlo Acutis był zwyczajnym nastolatkiem. Tak jak wielu jego rówieśników uwielbiał kreskówki, filmy i gry komputerowe. Pasjonował się informatyką – uważany był za komputerowego geniusza, lubił podróże, morze i spotkania z przyjaciółmi. Jednak wszystkich, którzy się z nim stykali, urzekła jego niezwykła uczynność, bezinteresowność i skromność. Sporą część swojego czasu poświęcał na pomoc kolegom i koleżankom w nauce, w parafii udzielał się jako wolontariusz, brał udział w wielu akcjach charytatywnych. Najbardziej jednak niezwykła była jego pobożność, a przede wszystkim umiłowanie Eucharystii, w której codziennie uczestniczył.



W 2006 roku, w wieku 15 lat, Carlo zmarł na białaczkę, ofiarując swoje cierpienie za Ojca Świętego i Kościół. Pozostawił rodzinę, przyjaciół i kolegów w przekonaniu, że dane im było obcować z prawdziwym przyjacielem Boga.

Dnia 10 października w Asyżu Carlo Acutis został ogłoszony błogosławionym.

(Nota wydawcy książki: Nicola Gori, Eucharystia. Moja autostrada do nieba. Historia Carla Acutisa)



Carlo powtarzał, że trwając przed Jezusem Eucharystycznym stajemy się święci. Jego życie jest zachętą do niemarnowania czasu, do realizowania darów, jakie są w nas i odkrywania własnej oryginalności. Beatyfikacja Carla jest znakiem dla Ciebie - możesz być świadkiem Boga wśród swoich kolegów. Możesz być świętym, który jest „zwyczajny”. Eucharystia może być i twoją drogą do nieba.

OJCOSTWO I SPORT

Marcin Sobczyk

Wadwentowym numerze „Maksymiliana” pisałem o ojcostwie w kontekście rodzin naszego najmłodszego syna Józefa (który ma się bardzo dobrze) i roli jego patrona – św. Józefa – w opiece nad Jezusem i Maryją. Czerpanie wzorców od naszych patronów i świętych, z którymi się utożsamiamy, jest bardzo pomocne. Jednocześnie każdy z nas ma też indywidualne doświadczenie relacji bądź jej braku ze swoim ziemskim ojcem. Mój tata był obecny w moim życiu aż do swojej śmierci, która nastąpiła w czerwcu 2017 roku. Odszedł po długiej chorobie, więc w pewnym sensie byliśmy

ja byłem dzieckiem, miał on więcej czasu dla rodziny niż na wcześniejszych etapach życia. Dużo rozmawialiśmy wieczorami – o szkole, o sporcie, o życiu. Na stadionie piłkarskim pierwszy raz byłem właśnie z nim, jeździliśmy też na wspólne wycieczki, które do tej pory mam głęboko w pamięci. Tata mocno wspierał rozwój intelektualny członków naszej rodziny, lubił książki i chętnie nam je kupował. Oczywiście te, które uznawał za wartościowe. To dzięki niemu posiadam ambicje i umiejętność wnikliwego zgłębiania wiedzy na interesujące mnie tematy. Nauczył mnie obowiązkowości i wytrwałości

zny po roku spędzonym w USA, pomimo propozycji pozostania na stałe za oceanem. Jestem dumny z takiej postawy taty. Z domu rodzinnego pamiętam także, że choć to przede wszystkim moja mama przekazywała nam wiarę katolicką i była „motorem napędowym” życia duchowego, to tata ją w tym wspierał, zachowując z mamą wspólny front i uczestnicząc w praktykach religijnych.

Przykład wyniesiony z domu był kluczowy w kształtowaniu się mojego obecnego stylu ojcostwa. Poza nim istotny był także sport. W wieku 11 lat decyzją rodziców (z którą wówczas zdecydowanie się nie

zgadzałem) zostałem przeniesiony do innej szkoły. Była to szkoła sportowa ze specjalizacją z piłki ręcznej, podczas gdy ja chciałem grać tylko w piłkę nożną. Z perspektywy czasu widzę jednak, że ta decyzja rodziców była dobra. Dzięki piłce ręcznej przeżyłem wspaniałą przygodę, podróżowałem po Polsce i Europie, odnosiłem sukcesy i kształtowałem charakter. Bardzo wiele zawdzię-



rodzinnie przygotowani na zbliżającą się konieczność pożegnania się. Jestem najmłodszy z czwórki rodzeństwa i, jak wielokrotnie mi powtarzano, najbardziej podobny właśnie do swojego taty. Przede wszystkim jestem mu wdzięczny za miłość, którą nas obdarzał. Przebieg jego kariery zawodowej ułożył się tak, że gdy

w realizowaniu zadań życiowych. Wydaje mi się, że umiejętność współpracy z ludźmi, a także czerpanie przyjemności z pisania tekstów, choćby takich jak ten, również odziedziczyłem po nim. Tacie zawdzięczam również miłość do Polski. Najlepszym świadectwem jego patriotyzmu, była decyzja o powrocie naszej rodziny do ojczy-

czam trenerowi szkolnemu, który poświęcał naszemu zespołowi niezwykle dużo czasu i zaangażowania, by doskonalić nasze umiejętności. Wyjeżdżał z nami na turnieje i organizował dodatkowe treningi kosztem własnego czasu wolnego. Miał cechy sportowca: opanowanie, pewność siebie, pracowitość, ambicję, wytrwałość,

OJCOSTWO W CZASACH PANDEMII

Hubert Lulkiewicz

dążenie do celu. Mimo że często nie zgadzaliśmy się z trenerem, to jednak jego metody były skuteczne, a my byliśmy zintegrowaną drużyną. Roztaczał nad nami niemal ojcowską opiekę, inspirował i зараżał pasją do sportu. Interesował się nie tylko naszymi wynikami sportowymi, ale też zachęcał do nauki i wszechstronnego rozwoju, zwracał uwagę na naszą dietę i odpoczynek. Spędzaliśmy z trenerem dużo czasu i siłą rzeczy widzieliśmy jego dobrą postawę i działania, które doceniliśmy po latach jako coś, co pomogło nam w życiu.

Miałem to szczęście, że w czasie dorastania zarówno w rodzinie, jak i poza nią (w tym głównie w sporcie) obserwowałem w zdecydowanej większości pozytywne przykłady mężczyzn i ojców. Nie były to oczywiście osoby wolne od wad i ułomności, jednak wraz z upływem czasu w pamięci pozostaje mi to, co było w nich dobre i inspirujące/godne naśladowania. Zdaję sobie jednocześnie sprawę, że moją odpowiedzialnością jest ciągłe rozwijanie tego, jakim ojcem jestem. Niezależnie od tego, jakie wychowanie sami otrzymaliśmy - można na nim nadbudować dobro i wnieść je pomnożone do pokolenia własnych dzieci. Nie brakuje możliwości, by rozwijać się w ojcostwie. Powinniśmy tylko uważnie się za nimi rozejrzeć (np. rekolekcje, kursy, książki, inspiracje na stronie www.tato.net, Akademia Familijna), a jest to wyzwanie, które zdecydowanie warto podjąć, by prawdziwie rozkoszować się

Koronawirus zmienił nasze życie w wielu sferach, również ojcostwa i wychowania dzieci. Moja starsza córka (4,5 roku) często słyszała w radiu słowo: „koronawirus”, które rodziło w jej główce wiele pytań, na które ja, wyrocznia w jej oczach, musiałem bez wahania odpowiedzieć. Słowa „nie wiem” były w tym przypadku nieakceptowane. Na niektóre pytania, np. „Czemu nie możemy pójść na plac zabaw?”, odpowiedź była dość prosta, choć trudna do przyjęcia dla dziecka. Jednak inne pytania, te o śmierć, cho-

zagrożenie, od którego trzeba się odseparować. Staram się postrzegać ten czas jako szansę do większej miłości i ofiarności, ukierunkowanych szczególnie na najbardziej potrzebujących, również tych obcych. Dlatego opowiadam córkom o dzielnych lekarzach, pielęgniarkach i ratownikach medycznych, którzy ryzykują, aby pomóc innym. Kto wie, może kiedyś one również będą chciały pójść tą drogą. Pokazuję też im, jak my możemy pomóc, np. przez zachowanie dystansu, noszenie maseczki, prze-



robę czy cierpienie, są już bardzo trudne. I nie chodzi tylko o dostosowanie języka do możliwości percepcji dziecka, ale też o odpowiedź samemu sobie... Staram się szukać dobra, zarówno w ludziach, jak i w zdarzeniach z naszego życia. Takiego myślenia chciałbym nauczyć również moje dzieci. Z tego powodu staram się zarówno nie brnąć w teorie spiskowe, które nie przynoszą żadnego pożytku, jak i nie patrzeć na innych ludzi jak na potencjalne

kazywanie jałmużny na walkę z wirusem czy też przyjmowanie Komunii św. na rękę, aby zmniejszyć ryzyko zarażenia. Uważam, że te formy rezygnacji ze swoich wygod, przyzwyczajzeń, czy z dotychczasowego myślenia mogą przynieść dużo dobra, a moje córki nauczyć miłości, ofiarności i empatii. Myślę, że ten trudny czas może się okazać czasem błogosławionym i dać zarówno moim córkom, jak i mi ważną naukę na całe życie.

TRUDNA DROGA DO JEDNOŚCI

Sławomir Bardski

Trudna droga do jedności. Niepodległość wywalczona, dana i zadana.

Znów mamy listopad, znów wspominamy odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 r. Prawdopodobieństwo, że jednocześnie rozpadną się Austro-Węgry, obalony zostanie rosyjski carat, a w Niemczech wybuchnie rewolucja było niewielkie. A jednak. Nadarzyła się okazja, by Polacy mogli „wybić się” na niepodległość. Utracili ją w 1939 r. – mogłoby się wydawać bezpowrotnie – gdyby nie kolejne nieprawdopodobne wydarzenia, jakim był rozpad Związku Sowieckiego i „kolejne” odzyskanie niepodległości.

Jak to się stało, że wciąż istniejemy jako naród i państwo? Na ile my Polacy, jako wspólnota, trwamy dzięki naszym dążeniom i naszej walce, a na ile wolność jest nam dana pomimo podziałów i wewnętrznych sporów?

11 listopada jest datą symboliczną. Tego dnia podpisano rozejm kończący I Wojnę Światową, a Józef Piłsudski powrócił z więzienia w Magdeburgu. Rada Regencyjna przekazała Piłsudskiemu władzę wojskową. Historycy do dziś mają kłopot z ustaleniem daty faktycznego odzyskania niepodległości. Rada Regencyjna reprezentowała jedynie Polaków na terenach dawnego Królestwa Polskiego. Władzę cywilną otrzymał Piłsudski 14 listopada. Na powstanie pierwszego rządu z Jędrzejem Moraczewskim na czele trzeba było poczekać kolejne cztery dni, ale ten rząd nie był uznawany przez

społeczność międzynarodową. Tylko Niemcy uznali niepodległość Polski, a alianci akceptowali jedynie Komitet Narodowy Polski kierowany przez Romana Dmowskiego. Dopiero w styczniu 1919 r. Piłsudski porozumiał się z Dmowskim i udało się utworzyć uznawany przez aliantów rząd, którego premierem został Ignacy Jan Paderewski, a 26 stycznia odbyły się pierwsze wybory do Sejmu Ustawodawczego. Potem przyszło jeszcze walczyć o ustalenie granic II Rzeczypospolitej. Zachodnie granice pomyślnie ustalono na Konferencji w Wersalu dzięki zabiegom dyplo-

matycznym Paderewskiego i Dmowskiego. Wschodnie – dzięki militarnym sukcesom Piłsudskiego, Rozwadowskiego, dzięki walecznej Armii Ochotniczej Hallera i... nie bez pomocy środków nadprzyrodzonych (Cud nad Wisłą!). Jeszcze trzy Powstania Śląskie, plebiscyt na Warmii i Mazurach i II Rzeczpospolita w nowym kształcie stała się faktem.

Podobne dylematy towarzyszą ustalaniu daty ponownego „odzyskania” niepodległości. Wybory z 4 czerwca 1989 r. nie były w pełni demokratyczne. Całkowicie wolne wybory mieliśmy ponad dwa lata później – 26 października 1991 r. – nazajutrz po parafovaniu w Moskwie umowy o wycofaniu

wojsk sowieckich z terytorium naszego kraju. Tym razem nie musieliśmy walczyć o ustalenie granic III Rzeczypospolitej. Granice państwa pozostały takie same, jak w czasach PRL. Niemniej pewne spory pozostały i co jakiś czas dają znać o sobie.

Co mają wspólnego nasze „odzyskania niepodległości”, a raczej, co zrobiliśmy z naszą niepodległością w wymiarze budowania wspólnoty narodowej? Podziały, jakie rysują się w Polsce w ostatnich



latkach, pokazują, że do wspólnoty wartości jest jeszcze daleka droga. Atakowana jest rodzina, atakowany jest Kościół, atakowane są dobre obyczaje. Niepokój związany z sytuacją epidemiczną wywołuje frustrację, które powodują, że coraz trudniej jest nam się pięknie różnić. Mimo wszystko warto szukać odniesień do dzisiejszej Polski w naszej historii najnowszej. Warto szukać wzorców poszanowania odmienności, a jednocześnie przykładów stanowczości i męstwa w walce tam, gdzie pojawia się zagrożenie naszego wspólnego dobra.

Zapraszamy do odwiedzenia portalu:
<https://mojaniepodlegla.pl/>.

“BY MALOWAĆ CHRYSYSTUSA NALEŻY ŻYĆ CHRYSYTEM”

...powiadał Fra Angelico, mnich- artysta, żyjący na przełomie gotyku oraz renesansu. Jak twierdzi znany kronikarz oraz artysta florencki Giorgio Vasari, Giovanni da Fiesole urodził się około roku 1387 w Mugello nieopodal Florencji. Zmarł w 1455 w opinii świętości, zyskując przydomek Beato Angelico – Błogosławiony Anielski. W 1982 roku został beatyfikowany przez Jana Pawła II, a dwa lata później papież ogłosił go patronem artystów i historyków sztuki.

Już we wczesnych latach swojego życia młody Giovanni czuł powołanie do życia zakonnego. Pociągały go szczególnie takie cnoty jak dobroczynność, pokora i ubóstwo. W dzieciństwie odkrył także niezwykłą lekkość, z jaką posługiwał się pędzlem. Zaczął więc kształcić się w tym kierunku, przyswajając wiedzę malarską, by swoim talentem przybliżyć ludzi do Boga.

Aż do śmierci oddawał się kontemplacji wiary i żyjąc w zamknięciu tworzył dzieła, w których obecność Niewidzialnego w niezwykle prosty i delikatny sposób ożywiała wnętrze klasztoru Św. Marka we Florencji. Ponoć artysta nigdy nie poprawiał ani nie przerabiał swoich obrazów, wierząc, że to, co powstało było wolą Bożą. Malowanie stawało się jego modlitwą od pierwszego pociągnięcia pędzla.

Vasari, autor biografii Fra Angelico, opisał jego wielkie wzruszenie podczas malowania Krucyfiksu. Policzki artysty- mnicha zroszone były wtedy łzami. Ciężko stwierdzić, czy jest to fakt, czy zasłyszana

historia, czy może własna refleksja Vasariego po ujrzeniu dzieła. Patrząc na przedstawienie „Świętego Dominika przy krzyżu” (1438-1450, fresk, Museo di San Marco, Florencja), dostrzec można głębię, z jaką artysta zanurza się w cierpieniu Ukrzyżowanego Jezusa. Uderzająca jest niezwykła prostota przedstawienia. Obraz jest ubogi w dekoracje oraz szczegóły, a jego kolorystyka, mimo iż przedstawia Chrystusa w wielkim cierpieniu jest jasna



i subtelna, zapowiadająca tym samym Zmartwychwstanie Jezusa, które stoi w centrum naszego chrześcijańskiego życia. Prawdopodobnie dlatego zarzucano mu, że w swoim malarstwie niewystarczająco miejsca poświęcił tragicznemu wymiarowi życia człowieka, który doświadcza zranień i rozdarcia.

Cała scena rozgrywa się w nieokreślonym miejscu. Chrystus Ukrzyżowany znajduje się w górnej części obrazu i jest przedstawiony na niebieskim tle, które może być identyfikowane z Niebem. Św.

Dominik przedstawiony jest w dolnej części obrazu. Klęcząc na ziemi, dotyka i obejmuje krzyż Chrystusa. Jego pełen skupienia wzrok skierowany jest na przebite stopy Chrystusa, z których wypływa krew. Zapatrzony na rany Jezusa współodczuwa z Nim ból i cierpienie co widoczne jest na jego przepełnionej emocjami twarzy.

Obraz skłania widza do kontemplacji i skupienia. Porusza ważne zagadnienia natury duchowej i przenosi refleksję na poziom pytań najgłębszych, o cierpienie. Porusza mnie niezwykła spójność życia artysty oraz jego twórczości, w której w centrum zawsze stał Bóg. Jak powiedział Jan Paweł II; „...dla bł. Angelico Słowo Boże było równocześnie źródłem natchnienia dla jego życia i dla jego twórczości. W jego świetle tworzył swoje dzieła – a równocześnie i nade wszystko tworzył samego siebie, rozwijając swoje wyjątkowe przymioty naturalne i odpowiadając na łaskę Bożą. Ta twórczość stanowiła swoistą pełnię owego życia - życia wedle Ducha (Rz 8, 5), o której mówi apostoł Paweł w Liście do Rzymian. Życie wedle Ducha – to znaczy dążyć do tego, czego chce Duch. Dążność zaś Ducha prowadzi do życia i pokoju. Owa nadprzyrodzona twórczość łaski Bożej znajduje z kolei swój refleks w działaniu człowieka. A jeżeli człowiek ów jest artystą – również w jego działaniu artystycznym, w jego twórczości”.

Izabela Hryciuk

WIERSZE

Iwona Świerkula

Zaduszki

listopadowy wieczór
wchodzi
przechylając łebki świec
w rozgrzebanych wspomnie-
niach
jak w kupce zeschniętych liści
jesteś

Czyściec

gdzieś między kośćmi
na kłódkę zamknięty
bo zapomniany w modlitwach
jak kiedyś ty potrzebujących
tak teraz ciebie wszyscy mijają

Nieskończoność

nieskończoność jest skończona
bo w Bogu wszystko się zaczy-
na i kończy
cały świat z Boga wypływa
i do Niego wraca
jesteśmy Jego brzegami
a On karmi nas rybami
nawołuje sztormami

Dwa światy

zasłona dzieli
dwa światy
my w dusznym mieszkaniu
drzwi jeszcze zamknięte
przez okno modlitwy
wyglądam
wszystko niewyraźne
jakby ktoś potarł gumką

WYSTAWA MAGNIFICAT

W 100-lecie urodzin Jana Pawła II w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie zorganizowano wystawę „Magnificat. Poezja Karola Wojtyły”, która opowiada o przyszłym papieżu, jako o poecie i dramaturgu. Celem ekspozycji jest przybliżenie odbiorcom poezji Wojtyły, która nadal przez wielu jest nieznaną.

Twórczość poetycką Karola Wojtyły cechuje ogromna wrażliwość na naturę i kulturę polską, zwłaszcza w ujęciu tradycji romantycznej. Dlatego na ekspozycji, obok zbioru unikalnych i nieznanych fotografii dokumentujących młodość i życie przyszłego papieża, prezentowane są arcydzieła twórców bliskiej Wojtyły sztuki Młodej Polski – Stanisława Wyspiańskiego, Józefa Mehoffera, Leona Wyczółkowskiego, Wojciecha Weissa, Juliana Fałata, Ferdynanda Ruszczyca czy Konstantego Laszczki.

Poezja Karola Wojtyły została także skonfrontowana z dziełami artystów tworzących współcześnie. Na ekspozycji

zobaczyć można prace Leszka Sobockiego, Jacka Rykały, Stanisława Rodzińskiego, Adama Myjaka, Marka Jaromskiego, Jana Lebensteina, Marka Żuławskiego czy Xawerego Dąbrowskiego.

Ich dopełnieniem są towarzyszące wystawie autorskie ścieżki dźwiękowe. Zarówno muzyka, jak i sztuka mają pomóc widzom dotrzeć do sedna przesłania poezji Karola Wojtyły” (muzeumliteratury.pl/nowa-wystawa-magnificat-poezja-karola-wojtyly/).

Godziny otwarcia wystawy:
Poniedziałek, wtorek: nieczynne
Środa, piątek: 11:00 – 16:00
Czwartek: 16:00 – 20:00
Sobota, niedziela: 11:00 – 18:00

Wystawa czynna jest do 16 grudnia 2020 r. Zakup biletów możliwy jest tylko w kasie Muzeum i odbywa się bezgotówkowo.



WIĘCEJ NIŻ SERIAL

NOWE PODEJŚCIE DO EKRANIZACJI EWANGELII

Marcin Sobczyk

The Chosen to stosunkowo nowy serial o życiu Jezusa i postaci historycznych opisanych w Piśmie Św. Co ciekawe, produkcja ta została zrealizowana w całości z datków osób wspierających przedsięwzięcie, stając się najwyżej społecznie finansowanym projektem medialnym wszechczasów.

Jak to możliwe, że chrześcijański serial otrzymał aż takie wsparcie? To jest niemożliwa matematyka Boga - odpowiada twórca i reżyser serialu – Dallas Jenkins, nawiązując do cudownego rozmnożenia chleba i ryb opisanego w Ewangelii. Na ten moment stworzony został pierwszy sezon składający się z ośmiu odcinków trwających od 30 do 55 minut. Obecnie kręcony jest natomiast drugi sezon. Serial dostępny

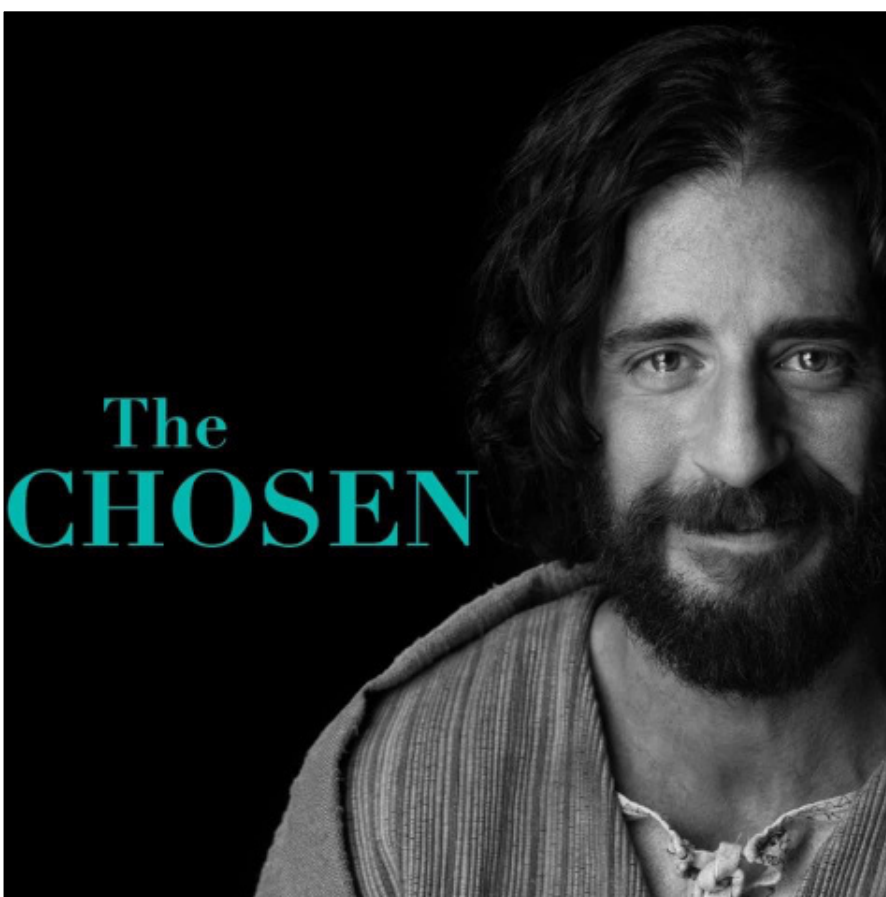
jest za darmo po ściągnięciu aplikacji The Chosen na telefon i do tej pory wyświetlony został blisko sześćdziesiąt pięć milionów razy. Aktorzy posługują się językiem angielskim, jednak napisy dostępne są w kilkudziesięciu językach, w tym oczywiście w języku polskim. Cały projekt przedstawiający losy Jezusa przewidziany jest na kilka sezonów i co najmniej siedem lat pracy jego twórców.

Skala przedsięwzięcia jest więc imponująca.

The Chosen jest profesjonalnie przygotowaną ekranizacją Ewangelii, jednak przedstawioną w innym stylu niż dotychczasowe obrazy tego typu. Nowość polega między innymi na ukazaniu możliwych wydarzeń nieopisanych w Bi-

kontekst historyczno-kulturowy oraz głębiej utożsamić się z historiami bohaterów, np. apostołów. W takich sytuacjach siłą rzeczy pojawia się jednak pytanie, czy i w jaki sposób można dodawać treści do Pisma Świętego. Twórcy The Chosen wychodzą z założenia, że o ile służy to uwypukleniu i zrozu-

mieniu treści ewangelicznych, o tyle jest to zasadne i usprawiedliwione. Przyjęli także zasadę, że dodają tylko to, co było możliwe lub choćby „do przyjęcia” w kontekście ówczesnych czasów (nawet jeśli czasem mało prawdopodobne). Niekiedy serial wychodzi poza utarte



blii, zachowując oczywiście flagowe punkty z udokumentowanej działalności Jezusa. Takie możliwości (w odróżnieniu od typowego filmu) daje właśnie stworzenie serialu, gdzie całość historii można rozłożyć na wiele godzin. Fabuła The Chosen zmierza więc od jednej opowieści ewangelicznej do drugiej. Serialowe wypełnianie tych tzw. „pustych miejsc” Ewangelii pomaga lepiej zrozumieć

schematy i wywołuje pewien dysonans w widzu i wytrąca z bierności, skłaniając go tym samym do refleksji nad poruszonymi kwestiami. W kontekście całej historii opowiedzianej w pierwszym sezonie uważam jednak, że w treściach dodanych zachowane są odpowiednie proporcje pomiędzy tym, co najbardziej prawdopodobne, a tym, co mało realne (choć możliwe). Niemniej, serial za-



pewne nie spodoba się tym z nas, którzy wolą skupić się jeden do jednego na treściach spisanych w Piśmie Świętym (bez „dodatków”) oraz tym którzy najchętniej korzystają z własnej wyobraźni podczas czytania lub słuchania Ewangelii i nie potrzebują ekranizacji, by skutecznie „odnaleźć się” w tych świętych treściach. To, co może nie przypaść do gustu, to także muzyka oraz sposób rozmowy gestykulacja i mimika bohaterów – dostosowane do współczesnych odbiorców. W niektórych scenach widz może mieć poczucie, że w taki sposób nie mogła toczyć się rozmowa ponad dwa tysiące lat temu. Niemniej, dla wielu osób takie podejście może z kolei ułatwić odbiór historii Jezusa i pomóc zrozumieć, że to, co działo się w dawnych czasach, ma rzeczywiste przełożenie na nasze życie w 2020 roku oraz że ówczesni ludzie przeżywali podobne rozterki, wyzwania czy kryzysy jak my obecnie. Co więcej, twórcy *The Chosen* mocno przyłożyli się do oddania realizmu miejsc, zwyczajów i wyglądu ludzi żyjących w tamtych czasach w Izraelu. Jest wiele odniesień do tradycji żydowskiej, w której wyrastał Jezus i jego uczniowie, a aktorzy grający te postaci

mówią po angielsku, ale z akcentem hebrajskim. Chrystus w tym serialu nie ma więc jasnej karnacji i niebieskich oczu, jak zdarza się to widzieć na niektórych obrazach stworzonych przez Europejczyków, ale wyraźnie południową urodę, co było najbardziej realne. W ogóle postać Jezusa jest w tym dziele niezwykle pociągająca, oddająca pełnię Jego człowieczeństwa, a zarazem boskości. Emanuje On miłością i dobrocią, a jednocześnie charyzmą i stanowczością, a wszystko to dopełnione jest Jego bystrością umysłu i poczuciem humoru.

Już pierwsze zetknięcie z serialem zrodziło we mnie pytania o osobę reżysera, jego intencje i wiarygodność samego obrazu filmowego. W sieci dostępnych jest wiele wywiadów z Dallasem Jenkinsem chrześcijaninem wyznania ewangelickiego, który nagrał nawet dedykowaną wypowiedź wideo o podejściu do wiary w tworzonym przez siebie dziele. Zaznacza on, że projekt nie jest formalnie związany z żadnym konkretnym wyznaniem czy denominacją (powtórzenie) i nie realizuje założeń żadnej tradycji religijnej, a przy produkcji pracują również osoby niebędące chrześcijanami, o ile

akceptują wartości wyznawane przez twórców. Projekt koncentruje się na przedstawieniu wydarzeń z życia Jezusa, a nie na interpretacjach tych wydarzeń, które pojawiły się później. Nie ma więc potrzeby, by zawierać jakiegokolwiek „kompromisy międzywyznaniowe” co do wartości poszczególnych odcińków. Nie zmienia to faktu, że reżyser konsultuje treści z ekspertami biblijnymi, między innymi z księdzem katolickim, Żydem mesjańskim i teologiem ewangelickim. Reżyser uwypuklił także, że zarówno on, jaki i inne osoby odpowiedzialne za projekt odbierają pracę nad tym dziełem jako powołanie od Boga, a w związku z tym każdy aspekt serialu traktowany jest przez nich z należytą powagą, ostrożnością i oddaniem. Na podstawie przekazu reżysera, a przede wszystkim po osobistym obejrzeniu serialu uważam, że ma on potencjał, by jednoczyć wielu ludzi wokół Jezusa Chrystusa. Jestem także przekonany, że obraz ten pomoże wielu osobom w odniesieniu treści z Pisma Świętego do realiów własnego życia. W tym sensie *The Chosen* to coś więcej niż zwykły serial.

GĘSINA NA ŚW. MARCINA

Joanna Czupryna

Jak listopad, to oczywiście będzie GĘŚ! W tym wydaniu oddam głos Mistrzom: Królowej Kuchni XIX wieku – p. Lucynie Ćwiarczakiewiczowej oraz mniej znanemu, ale myślę, że równie utalentowanemu kulinarnie – dobremu znajomemu naszej rodziny – Marcinowi.

Pani Lucyna w swojej książce kucharskiej 365 obiadów podaje przepis na gęś pieczoną: „Gęś tylko młoda i nieco podkarmiona może być smaczna na pieczyście. Po oczyszczeniu gęsi, wytrzeć ją solą wewnątrz i zewnątrz, nadziać drobnymi, winkowatymi, obranymi jabłkami, lub pokrajanymi na ćwiartki, jeżeli są większe, włożyć między jabłka kawałek majeranku, gęś zaszyć i piec w piecu na brytwannie, polewając własnym jej sosem. Przed wydaniem, jabłka, wyjęte z gęsi, pocukrować, obłożyć nimi gęś i połać sosem ściętym. Dobrze także smakuje gęś, nadziewana kartoflami, gdyż kartofle, przesiąknięte smalcem, upieką się wybornie. O robieniu półgęsek patrz „Jedynie praktyczne przepisy”. Smalec gęsi, jeżeli ma być użyty do chleba, przesmażyć z solą i majerankiem, a po usmażeniu, przecedzić czysto przez sito”.

Marcin natomiast, piewca (również w znaczeniu dosłownym) przywiązania do polskiej tradycji, na organizowanym najczęściej w dniu Święta Niepodległości corocznym przyjęciu z okazji swoich imienin, podejmuje gości wyśmienitą gęsiną na modrej kapuście. Jej wspaniały smak, przesycony przyprawami oraz dodatkami używanymi w kuchni polskiej od wieków, delikatna i rozpułwająca się w ustach struktura powala na kolana również nieczułych na wdzięki mięsa gęsiego „przeciwników” tego drobiu.

Przepis na pierś confit w sosie z czerwonego wina i śliwek serwowana z czerwoną kapustą

(na podstawie przepisu p. Agaty Wojdy)

4 piersi gęsi
2 łyżki grubej soli
1,5 kg tłuszczu gęsiego
świeży rozmaryn i tymianek
pieprz młotkowany
główwka czosnku

Piersi natrzeć solą, pieprzem i posiekanyim czosnkiem. Dodać zioła i pozostawić w lodówce na noc. Następnego dnia gotować w roztopionym gęsim tłuszczu około dwóch godzin. Po zalaniu gęsi gorącym tłuszczem oraz ostudzeniu, włożyć do lodówki na kolejną noc. Gęś przygotowana według tego przepisu może być przechowywana w lodówce nawet kilka tygodni, przez co nabiera charakterystycznego aromatu. Jest to dawna metoda konserwowania mięs. Przed podaniem podgrzać gęś w gorącym piekarniku lub obsmażyć od strony skóry na suchej patelni. Podajemy z sosem z czerwonego wina cabernet sauvignon i modrą kapustą z żurawiną.

Składniki na sos:

1 butelka czerwonego wina cabernet sauvignon
2 łyżki miodu
kilka suszonych śliwek
1 cebula
4 łyżki oliwy
liść laurowy, kora cynamonu, czosnek i tymianek

Na oliwie podsmażyć pokrojoną w drobną kostkę cebulę, następnie dodać posiekany czosnek i gałązkę tymianku. Wlać wino, dodać miód, liść laurowy i pokrojone w paski śliwki. Gotować około 20 minut. Doprawić solą i pieprzem.

Kapusta:

0,5 kg czerwonej kapusty
100 g żurawiny
1 cebula posiekana, usmażona na złoto
1 łyżka miodu
tłuszcz gęsi do smażenia
świeże listki tymianku, czosnek, sól oraz pieprz

Kapustę pokroić w grubsze paski, podsmażyć na chrupiąco na tłuszczu gęsim. Dodać cebulę, miód i smażyć około 5 minut. Dołożyć żurawinę i listki tymianku, doprawić solą i pieprzem do smaku. Gotować na małym ogniu około 3 minut. Tuż przed podaniem dodać 3 łyżki winnego sosu i drobno posiekany ząbek czosnku. Gęsinę według tego przepisu można podawać z kopytkami lub pieczonymi ziemniakami.

SMACZNEGO!



O STOWARZYSZENIU

Anna Czarnecka

Stowarzyszenie św. Maksymiliana Marii Kolbego w Józefowie-Błotach chciałoby podzielić się dobrą informacją o pomyślnym zakończeniu rejestracji naszej organizacji.

Od czerwca 2020 r. jesteśmy zarejestrowani w KRS-ie pod numerem 0000842707 jako organizacja pozarządowa powstała z inicjatywy grupy mieszkańców Józefowa skupionych przy Parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego na Błotach. Patron Parafii został także patronem Stowarzyszenia.

Zanim Stowarzyszenie zaistniało formalnie, to już w 2019 r. podejmowało inicjatywy mające na celu zapewnienie odpowiedniej i fachowej pieczy nad dziećmi i młodzieżą. Często na zasadzie wolontariatu prowadzone były liczne zajęcia edukacyjne poszerzające i wyrównujące wiedzę z przedmiotów szkolnych oraz zajęcia teatralne mające na celu rozwijanie zainteresowań, talentów i pasji wśród dzieci, młodzieży i osób dorosłych. Zetknięcie ze sceną sprzyjało m.in. przełamaniu barier psychologicznych i oswajeniu lęku przed publicznymi wystąpieniami, pozwalały na eliminację zachowań egoistycznych oraz uczyły empatii wobec rówieśników. Jeszcze wiele przed nami....

W tym roku, pomimo ograniczeń wynikających z pandemii, nasze Stowarzyszenie w każdy trzeci weekend miesiąca organizuje całonocną adorację Najświętszego Sakramentu w naszej Parafii.

Poprzez modlitwę i wstawienie u naszego Wielkiego Patrona chcielibyśmy wyprosić wiele łask potrzebnych do realizacji działań związanych z rozwojem naszej organizacji.

Jako pełnoprawna już organizacja pozarządowa staramy się o pozyskanie środków na realizację działań statutowych. Chcielibyśmy kontynuować działania zapewniające dzieciom i młodzieży z naszej Parafii aktywne i właściwe spędzanie wolnego czasu poza zajęciami lekcyjnymi, m.in. poprzez wyrównywanie i poszerzanie wiedzy z języków obcych, matematyki, fizyki, chemii, biologii. Planujemy zorganizowanie zajęć sportowych i integracyjnych. Ponadto chcielibyśmy również przyczynić się do rozwoju kulturalnego młodych ludzi poprzez aktywne działanie naszego Teatru Maksymalnego. Oprócz kształtowania prawidłowych postaw społecznych oraz rozwijania zainteresowań nade wszystko we wszelkich podejmowanych inicjatywach pragniemy wspomagać każdego w rozwoju duchowym.

Wiele aktywności, zajęć i zabaw integracyjnych adresujemy również do całych rodzin i seniorów.

Zapraszamy do współpracy wszystkie chętne osoby z naszej Parafii (i nie tylko), dla których ważna jest kwestia wychowania dzieci i młodzieży w duchu wiary i prawdziwych wartości.

Prosimy Państwa również o modlitewne wsparcie.

Kontakt: stowarzyszeniemaksymiliana.mk@gmail.com

RÓŻANIEC MĘSKI

Rolą mężczyzny w Bożym zamysśle jest ochrona na życie wieczne wszystkich tych, których Bóg podarował mu tu na ziemi. Tak jak święty Józef był opiekunem świętej Rodziny, tak i on ma zadanie bronić świętości rodzin i bliskich.

(Artur Wolski, inicjatywa „Męski Różaniec Warszawa)

Chcemy czynić to razem we wspólnocie mężczyzn. Jesteśmy mężczyznami, którzy pragną wypełniać wolę Marii – naszej Matki i Królowej. Pragniemy czynić dokładnie to, o co nas wszystkich prosiła i nieustannie prosi – odmawiać RÓŻANIEC. Jej wola jest wolą Jezusa Chrystusa.

RÓŻANIEC MĘSKI – w każdą pierwszą sobotę miesiąca.

Zapraszamy Mężczyzn na wspólną modlitwę do Kościoła świętego Antoniego w Górze Kalwarii. Po Mszy Świętej (odprawianej o godz. 7.00) procesyjnie wychodzimy, odmawiając różaniec, do Sanktuarium świętego Stanisława Papczyńskiego Księża Marianów.

Najbliższy wyjazd odbędzie się 7 listopada o godz. 6:30. Zbiórka na parkingu przed Kościołem św. Maksymiliana Kolbego w Józefowie.

REMONTY W NASZEJ PARAFII

Krzysztof Wiącek

Od ukazania się poprzedniego numeru Maksymiliana minęło już sporo czasu. Trochę też zmieniło się na terenie kościelnym.



Prace toczyły się zarówno wewnątrz pomieszczeń, jak i na zewnątrz. Rozbudowana została sieć nawadniania. Za domem parafialnym powstał niezależny system zraszaczy. Zasiano trawę, a na ścieżkach zostały ułożone wytrzymałe kratki, które po wypełnieniu ziemią i obsianiu trawą, są na pierwszy rzut oka prawie niewidoczne, a jednak znacznie ułatwiają poruszanie się. Wytrwała praca przy zakładaniu trawnika za plebanią



zaowocowała tym, że zazielenił się on już w czasie tegorocznych wakacji.

Przez cały czas pielęgnowany jest trawnik wokół kościoła oraz znajdujące się tam kwiaty

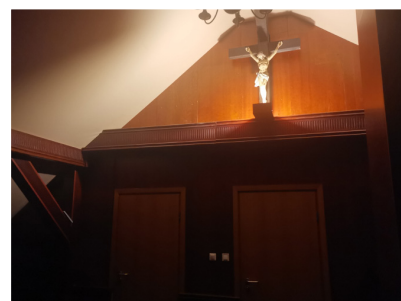
- zwłaszcza róże. Ofiarna praca nad utrzymaniem terenu zielonego na terenie kościoła sprawia, że wciąż mimo panującej pandemii, przychodzą parafianie, często z dziećmi, aby zaznać spokoju i wytchnienia. Zainstalowane nagłośnienie zewnętrzne zaś sprawia, że uczestniczenie we Mszy Św. na zewnątrz kościoła przestaje już być problemem.

Prace wewnątrz toczyły się z nie mniejszym tempem. Powoli oddawane były do użytku kolejne pomieszczenia na plebanii. Dotychczas nieużywany strych zmienił się w bardzo przyjemne i klimatyczne miejsce. Po uprzątnięciu starych rupieci prace rozpoczęły się od wylania wylewki. Nie było to łatwe zadanie, gdyż należało wyrównać zalegający na strychu keramzyt, co na powierzchni niemal 150 m² wymagało wiele wysiłku. Po wyschnięciu wylewki wymieniono okna oraz wykonano ocieplenie poddasza pianą PUR, aby zminimalizować straty ciepła. Z uwagi na to, że strych nie posiadał żadnych mediów, zostały podciągnięte pionowe gazowe, wodne i kanalizacyjne oraz pełna instalacja elektryczna. Aby pomieszczenia były bardziej funkcjonalne i niezależne zbudowano dwie łazienki oraz mały aneks kuchenny.

Sufit został wykonany z płyt gipsowo-kartonowych i pomalowany. Ściany zaś pokryte zostały płytami meblowymi. W wielu miejscach ściany oraz słupy nośne zostały wykończone zdobnymi elementami. Podłoga pokryta miękką wykładziną oraz dobrze dobrane meble nadają temu miejscu klimat ciepła i spokoju.



ny. Sufit został wykonany z płyt gipsowo-kartonowych i pomalowany. Ściany zaś pokryte zostały płytami meblowymi. W wielu miejscach ściany oraz słupy nośne zostały wykończone zdobnymi elementami. Podłoga pokryta miękką wykładziną oraz dobrze dobrane meble nadają temu miejscu klimat ciepła i spokoju.



Trwają prace nad ukończeniem projektu przebudowy górnego kościoła. Być może już niebawem zostanie przedstawiona Państwu nowa koncepcja wnętrza naszej świątyni.



SKAUCI EUROPY

„Każdy osioł potrafi być dobrym skautem podczas pogody”

~Robert Baden-Powell

Monika Adolska

Ostatnie półrocze było dla nas wszystkich nietypowe - pandemia koronawirusa i związane z nią zastrzeżenia sprawiły, że zbiórki musiały zostać przeniesione w tryb online. Letnie obozy stanęły pod znakiem zapytania - jak je zorganizować? Wszyscy szukaliśmy najlepszego rozwiązania... I nie poddał się. Za bardzo tęskniliśmy za sobą nawzajem i za wakacyjną przygodą. I tak odbyły się (dostosowane do wymagań sanitarnych): wakacyjne zbiórki wilczków oraz obozy harcerskie (jeden w nurcie żeńskim i dwa w nurcie męskim). Jak napisał drużynowy: „...dla chłopców był to czas przygody, pracy nad charakterem, budowania przyjaźni i poznawania Pana Boga”. Dla dziewcząt tak samo, a z tego nie można rezygnować!

To, co się u nas działo, przedstawiają poniższe zdjęcia:





ZA BRAMĄ DOCZESNOŚCI

Zwyczajnie po śmierci jakiejś osoby panuje smutek, a czasem nawet rozpacz ...

Niektórzy ludzie świeccy są przejęci sprawą wieczności, lecz uważają śmierć za coś złego i groźnego. Tymczasem śmierć jest drogą do nieba.

Naturalnie, że śmierć powoduje czasem smutek, zwłaszcza śmierć drogich i bliskich nam osób. Nawet Pan Jezus płakał nad śmiercią swego przyjaciela Łazarza. W tym smutku nie ma więc nic złego – nawet niedoskonałości. Pamiętam, gdy jeden z pierwszych członków Milicji Niepokalanej zmarł w Rzymie, atmosfera była spokojna, a nawet radosna.

OMK - Niepokalanów 4 XI 1936

...

Doświadczono nieraz że ci, co umierają, otrzymują silne światło do poznania swojego życia. Jeżeli zaś Pan Bóg chciałby w sposób nadprzyrodzony interweniować, to dusza w jednej chwili obejmie całe życie ...

Dusza będzie poznawać bez pobudek miłości własnej, co było grzechem – to jest czynem świadomym i dobrowolnym, niezgodnym z wolą Bożą – i od razu osądzi swoje czyny. Od razu otrzyma też odpowiednią zapłatę. Jeżeli dusza umrze bez łaski Bożej – wie co się jej należy, jeżeli ma plamy, pragnie sama pójść do czyśćca, gdyż nie ma śmiałości wejść do nieba...

Na ziemi człowiek pragnie poznawać, a nie może, pragnie posiadać, a nie posiada. Tam nie ma granic. Tam jest źródło wszelkiej prawdy.

Będziemy poznawać i kochać ...

Znając miłosierdzie Boże, jeżeli Niepokalanej się całkowicie oddamy, możemy mieć w Bogu nadzieję, że nasze zbawienie jest Jej sprawą.

OMK - Niepokalanów 4 I 1939 z okazji śmierci jednego z braci

...

O Maryjo bez grzechu poczęta. Módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy. I za tymi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za nieprzyjaciółmi Kościoła Świętego i poleconymi Tobie.